GLOBALNIE · ANALIZA

BRYTYJSKA LEWICA NA DRODZE DO WŁADZY. KIM JEST SIR KEIR STARMER?

Jakub Dudek · 13 czerwca 2023

Wybory samorządowe, które odbyły się 4 maja w części Anglii, przyniosły triumf Partii Pracy, co poskutkowało zdobyciem ponad 500 dodatkowych mandatów w samorządzie. Fakt ten, wraz z utrzymującą się od dawna dominacją lewicy w sondażach, zapowiada przejęcie przez nią władzy w Westminsterze. Labourzyści pod poprzednim przywództwem mieli łatkę partii niewybieralnej, dziś wyglądają na niemal pewnych zwycięzców kolejnych wyborów powszechnych do Izby Gmin. To dobra okazja, aby przybliżyć sylwetkę kandydata na brytyjskiego premiera.

Sir Keir Starmer – lewicowy państwowiec

Sir Keir Starmer urodził się w 1962 r. w rodzinie ślusarza narzędziowego i pielęgniarki. Starmer zawdzięcza swoje imię Jamesowi Keirowi Hardiemu, szkockiemu związkowcowi i politykowi, współzałożycielowi i pierwszemu liderowi Partii Pracy – to na jego cześć nazwali go rodzice. Jego kolegą ze szkolnej ławki był Andrew Sullivan, nietuzinkowy publicysta prawicowy, który zrobił później karierę w Stanach Zjednoczonych. Jak stwierdził Starmer, „kłóciliśmy się o politykę, religię... wszystko". Przyszły lider Partii Pracy jest ateistą, co nie jest na brytyjskiej lewicy wcale oczywiste (istnieje historyczne powiedzenie, że labourzyści więcej zawdzięczają metodyzmowi niż Marksowi, wskazujące na wpływ teologii protestanckiej na brytyjską lewicę, co odróżnia ją od tej kontynentalnej, odrzucającej wartości religijne). Starmer realizował się w aktywności politycznej już jako nastolatek, działając w młodzieżówce Partii Pracy i na łamach prasy lewicowej.

> W latach 1986–1987 był redaktorem „Socialist Alternatives", magazynu określanego mianem trockistowskiego, gdzie krytykował ówczesnego lidera Partii Pracy, Neila Kinnocka, za ideologiczny zwrot w kierunku gospodarki rynkowej. Jest to o tyle interesujące, że dziś Starmer powszechnie jest kojarzony właśnie z tym nurtem labourzystów.

Wcześniej, w 1985 r., otrzymał licencjat z prawa na Uniwersytecie w Leeds jako pierwszy członek rodziny z dyplomem ukończenia uczelni wyższej. Ambitny absolwent nie spoczął na laurach i zrobił podyplomowe studia z prawa cywilnego na Oxfordzie. Pracował jako barrister – prawnik reprezentujący stronę w sądach, co niewątpliwie dało mu ważne umiejętności retoryczne, niezbędne w wykonywaniu mandatu posła do Izby Gmin. Jego obecne debaty z premierem Rishim Sunakiem bywają określane jako najlepsze od czasu sporów Camerona z Milibandem. Jako prawnik Starmer specjalizował się w dziedzinie praw człowieka, w szczególności w państwach karaibskich, gdzie bronił skazanych na karę śmierci. W 2002 r.

otrzymał tytuł Radcy Królowej, przyznawany doświadczonym prawnikom o 15-letnim stażu pracy. Wciąż zajmował się tematyką kary śmierci i praw człowieka, doradzając w tej materii brytyjskiemu MSZ i Zarządowi Policji Irlandii Północnej. Równolegle autoryzował opinie prawne przeciwko wojnie w Iraku i brał udział w marszach protestacyjnych. Szczyt prawniczej kariery osiągnął w 2008 r., gdy lewicowy rząd Gordona Browna powołał go na urząd Dyrektora Oskarżeń Publicznych, hierarchicznie trzecie najwyższe stanowisko w angielskiej prokuraturze. Z kolei w 2014 r. został odznaczony Orderem Łaźni i jako jego Kawaler Komandor jest uprawniony do używania tytułu *sir*.

CZYTAJ TAKŻE: Problemy nowego rządu torysów

Poseł

Starmer wkroczył do dużej polityki w 2014 r., gdy został wyłoniony na kandydata Partii Pracy do Izby Gmin z okręgu Holborn and St. Pancras. Rok później wygrał wybory w okręgu, zostając następcą parlamentarnego weterana lewicy Franka Dobsona. Poprawił jego wynik wyborczy o prawie cztery tysiące głosów przy porównywalnej frekwencji. Wkrótce po wyborach pojawił się pomysł, aby Starmer ubiegał się o przywództwo w partii po rezygnującym Milibandzie. Odmówił jednak kandydowania z powodu braku politycznego doświadczenia. W wyborach poparł Andrew Burnhama, który z kolei przegrał z Jeremym Corbynem. Ten zaś powołał Starmera do swojego gabinetu cieni, gdzie jako minister-cień odpowiadał za sprawy imigracji. Jednak już w maju 2016 r. zrezygnował z funkcji w ramach fali dymisji w gabinecie cieni, które to rezygnacje miały wyrazić sprzeciw wobec słabości Corbyna jako lidera. Przetrwał on jednak gabinetowy, a następnie parlamentarny zamach, z czym puczyści musieli się pogodzić. W konsekwencji Starmer uzyskał stanowisko ministra-cienia ws. Brexitu. Szybko osiągnął pierwszy sukces, wymuszając na nowej premier, Theresie May, opublikowanie planów dotyczących wyjścia z Unii Europejskiej. Dwa lata później na konferencji Partii Pracy nawoływał do drugiego referendum, w którym obywatele Zjednoczonego Królestwa mieli zaakceptować lub odrzucić rządowy projekt wyjścia. Dziś odbija mu się to czkawką i jest chętnie wypominane przez torysów, którzy zarzucają mu niezaakceptowanie demokratycznego werdyktu referendum brexitowego i niestałość w poglądach, grożąc chaosem w przypadku triumfu lewicy.

Lider

Gdy w 2019 r. Partia Pracy przegrała czwarte wybory powszechne z rzędu, Corbyn ustąpił ze stanowiska. Starmer podjął rękawicę w walce o stanowisko nowego Przewodniczącego Partii Pracy i wygrał w głosowaniu powszechnym członków, zapewniając sobie poparcie największego brytyjskiego związku zawodowego Unison. W jego gabinecie cieni znaleźli się były lider partii Ed Miliband oraz obie konkurentki z partyjnych wyborów. Jednak ruch ten był tylko ciszą przed burzą. Starmer pieczołowicie przystąpił do rozprawy z frakcją Corbyna, zwłaszcza ze zjawiskiem antysemityzmu, które panoszyło się za jego kadencji. Ponieważ były lider labourzystów bagatelizował i deprecjonował raport o antyżydowskich zachowaniach w partii, został wykluczony z parlamentarnej grupy Partii Pracy. Dziś Starmer deklaruje, że nie wyobraża sobie scenariusza, w którym Corbyn miałby do niej wrócić i zostać kandydatem Labour w wyborach powszechnych.

Porażką Starmera jest natomiast znaczny, dwudziestoprocentowy spadek liczby członków partii. To cena za usunięcie z partii parlamentarnej jego poprzednika, którego odejście pociągnęło za sobą odpływ jego zwolenników. Było to jednak zło konieczne na drodze do przywrócenia labourzystom wiarygodności w

oczach szerszego elektoratu.

> W krążących wówczas memach Starmer był przedstawiany jako ryczący tyranozaur z „Parku Jurajskiego" Spielberga, gdy chodzi o porachunki z partyjną lewicą, i jako pluszowy dinozaur tego samego gatunku, jeżeli chodzi o jego stosunek do rządzącej prawicy.

Jego przywództwo zbiegło się z wybuchem globalnej pandemii COVID 19. Powtórzył swój manewr z debat brexitowych, domagając się od rządu szczegółowego planu walki z pandemią. Skandal PartyGate, który pogrążył torysów za sprawą Borisa Johnsona, łamiącego obostrzenia covidowe, pozwolił Partii Pracy przejąć inicjatywę na politycznym froncie. Choć również sam Starmer padł ofiarą oskarżeń o złamanie obostrzeń pandemicznych, to jednak został w policyjnym śledztwie uznany za niewinnego. Jego pozycje jeszcze bardziej wzmocnił katastrofalny dla torysów minibudżet, o którym pisałem w jednym z poprzednich artykułów. Konserwatyści, zużyci 12 latami władzy, wydają się dla Starmera dinozaura coraz łatwiejszym łupem, na którego być może wcale nie będzie musiał polować, a jedynie wyczekiwać jego padliny.

CZYTAJ TAKŻE: **Trzeci brytyjski premier A.D. 2022. Powstanie rządu Rishiego Sunaka**

Majowe wybory samorządowe w 2021 r. nie wypadły dla Partii Pracy i samego Starmera pomyślnie. Labourzyści stracili aż 327 mandatów radnych, nie tylko na rzecz zwycięskich torysów, lecz także partii Zielonych. Znacznie lepiej poszło im w wyborach lokalnych w 2022 r., gdy pokonali konserwatystów. Wiatr zaczął wiać w ich żagle. Tegoroczne wybory potwierdzają ten trend. Wobec kryzysu gospodarczego i utrzymującego się niezadowolenia z prawicowego rządu hasła socjalne lewicy, skupiające się na bezpieczeństwie, służbie zdrowa, mieszkalnictwie i ochronie praw pracowniczych, rezonują w debacie wyjątkowo mocno.

Premier?

W przeciwieństwie do Corbyna Starmer zdaje się dobrze rozumieć znaczenie Brexitu dla strategii wyborczej. Podczas gdy Jeremy Corbyn plątał się i wpadał w zastawiane przez torysów pułapki, Starmer po objęciu przywództwa jednoznacznie zaakceptował wynik referendum. Wie on, że choć większość Brytyjczyków wolałaby dziś wrócić do Unii Europejskiej, to geografia wyborcza przypomina, że okręgi do Izby Gmin, w których wygrała opcja wyjścia ze Wspólnoty, nadal są w większości, a w ordynacji większościowej to one decydują o zwycięstwie. Inną różnicą między Corbynem a Starmerem jest to, że ten drugi jest wyraźnie proamerykański. O ile Corbyn był częstym obiektem ataków ze strony torysów za jego wieloletnią i konsekwentną krytykę polityki zagranicznej Waszyngtonu, to Starmer opisuje rolę Zjednoczonego Królestwa jako mostu pomiędzy USA a Europą. Zadanie wydaje się niełatwe ze względu na specjalną rolę, jaką w amerykańskiej optyce zagranicznej odgrywają Niemcy, choć słabość obecnego niemieckiego rządu może dać Brytyjczykom pewne pole manewru. Zależne to będzie także od lokatora Białego Domu – Starmer, co oczywiste, krytykował Trumpa i chwalił Bidena, oskarżając jednocześnie Borisa Johnsona nie tylko o zbyt bliskie relacje osobiste z Trumpem, lecz także o powielanie jego zachowań.

Publiczny stosunek Starmera do Chin jest determinowany przez ważną dla lewicy kwestię obrony praw człowieka, co lider opozycji realizował poprzez naciski na prawicowy rząd w kwestii nakładania sankcji

na Pekin. Jednocześnie w ostatniej aferze związanej z wyciekiem dokumentów amerykańskiego wywiadu znajduje się krytyczna ocena polityki ewentualnego rządu Starmera, związana z jego niechęcią do obecności lotniskowca Royal Navy na Indo-Pacyfiku. Analiza stwierdza, że priorytetem polityki obronnej brytyjskiej lewicy jest Europa, kosztem Indo-Pacyfiku. Choć wiarygodność ujawnionych dokumentów jest dyskutowana, to należy zaznaczyć, że w tonie tym wypowiadał się oficjalnie labourzystowski cień ministra obrony John Healey, a stała obecność lotniskowca w rejonie jest już dziś uważana za zbyt kosztowną. Jednocześnie cały czas podkreślana jest gotowość do wypełniania obowiązków wobec sojuszników i kontynuacja wsparcia dla porozumienia AUKUS z USA i Australią.

> Określany publicznie jako „miękka" lewica lub „czerwono-zielony" (przywiązany do ekologii), Starmer unika łatki socjalisty, szyldu, który mógł silnie kojarzyć się z jego poprzednikiem i został przez niego skompromitowany

Po ustąpieniu wieloletniej liderki Szkockiej Partii Narodowej i Pierwszej Minister tego kraju, Nicoli Sturgeon, labourzyści upatrują swojej szansy w sięgnięciu po jej elektorat. Chcąc zachować Szkocję w ramach Zjednoczonego Królestwa, Starmer deklaruje zrozumienie dla lokalnych problemów. Oddają to jego słowa z przemowy na konferencji szkockiego regionu Partii Pracy: „Ci Szkoci, którzy stracili wiarę w Wielką Brytanię, mają rację co do Westminsteru. Wielka Brytania ma gospodarkę, która gromadzi potencjał, i politykę, która gromadzi władzę, a te dwie kwestie napędzają się wzajemnie. Jestem o tym całkowicie przekonany – reforma gospodarcza i zmiana polityczna muszą iść w parze" (https://www.theguardian.com/politics/2023/feb/19/keir-starmer-asks-snp-voters-to-put-faith-in-labour-after-sturgeon-resignation). Mając na myśli zmianę polityczną nie chodzi mu tylko o zmianę władzy na Downing Street 10, ale także o reformę konstytucyjną.

W grudniu ubiegłego roku Starmerowska Partia Pracy przedstawiła projekt radykalnej jak na brytyjskie warunki zmiany ustrojowej. Zakłada on zniesienie Izby Lordów, ciała parlamentarnego istniejącego z przerwą (za rządów Olivera Cromwella) ponad 750 lat, i zastąpienia go Zgromadzeniem Narodów i Regionów, izby mniejszej, wybieralnej i bardziej nastawionej na reprezentacje części Zjednoczonego Królestwa innych niż Anglia. Głównym doradcą Starmera w tej kwestii jest ostatni premier z ramienia jego partii. Gordon Brown, bo o nim mowa, chce, aby debata o obecności Szkocji i Irlandii Północnej w ramach Zjednoczonego Królestwa przebiegała na bazie pytań o nowe rozwiązania ustrojowe, takie jak federalistyczna reforma parlamentu, a nie na podstawie *status quo*, rozumianego tu jako „centralizacja westminsterska", narzucająca angielską perspektywę. O „centrum które zawiodło", Starmer mówił na konferencji w Leeds, przyrzekając wprowadzić zmiany w ciągu 5 lat od objęcia rządów. Choć idea zniesienia bądź zastąpienia izby wyższej nie jest nowa, to przy obecnych sondażach jej szanse powodzenia są większe niż kiedykolwiek. Czas pokaże, czy Starmer zapisze się w historii jako wielki reformator parlamentaryzmu.

Konkludując, ewentualne dojście do władzy Partii Pracy nie zwiastuje rewolucji w brytyjskiej polityce, pomijając dość radykalnie zarysowany projekt reformy Parlamentu. Drobne korekty w polityce zagranicznej nie uwzględniają zmiany stosunku do wspierania Ukrainy walczącej z Rosją. Liczne zapowiedzi Starmera o chęci negocjowania nowej umowy z Unią Europejską koncentrują się na przyrzeczeniu znoszenia barier

handlowych, co spotyka się z krytyką eurosceptyków, twierdzących, że poskutkuje to dostosowywaniem się do unijnych regulacji bez brytyjskiego prawa głosu. Na konkrety w tej sprawie należy jeszcze zaczekać. Z polskiej perspektywy za istotną należy uznać obietnicę Partii Pracy o zmianie minimalnego poziomu wynagrodzeń za przyznawanie wiz zagranicznym pracownikom. Jednocześnie powrót do swobodnego przepływu osób między Wielką Brytanią a Unią Europejską został na lewicy stanowczo wykluczony.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/brytyjska-lewica-na-drodze-do-wladzy-kim-jest-sir-keir-starmer/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć